Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

CENA EGZEMPLARZA 10 gr.

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Stolarska 9. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

Nr. 53 | Kraków, poniedziałek 10 maja 1937 r. | Rok I

Zajścia na placu Jabłonowskich w Krakowie

Zranienie radnego m. Cekiery

Przewrót w Hiszpanii przygotował Mussolini

Znowu spłonął samolot. 2 osoby zginęły w płomieniach

Straszna katastrofa omnibusu

Nowy Jork. PAT. W małej miejscowości na Florydzie Chattahooche, omnibus wypełniony młodzieżą szkol na zderzył się z samochodem ciężarowym. 6 dzieci zostało zabitych na miejscu, a dwoje odniosło ciężkie rany. 28 dzieci doznało lżejszych obrażeń.

Min. Kościałkowski w Krakowie

Dziś rano przyjechał do Krakowa p. minister Kościałkowski w sprawach urzędowych.

Wybuch powstania w Brazylii

Monte Video. 10 maja. — Dzienniki donoszą, iż w dniu wczorajszym w stanach Sao Paulo, Rio Grande i Bahia wybuchły powstania. Liczba powstańców oceniają na 50.000 ludzi. Ruch ten miał być jakoby przygotowany w Monte Video.

Jak się zdaje, wiadomość ta jest mocno przesadzona, przynajmniej do tychczas nie znalazła ona potwierdzenia.

Buenos Aires. 10 maja. Donoszą z Rio de Janeiro że wskutek uszkodzenia motoru spadł w porcie lotniczym Manganinhos samolot, przy czym nastąpiła eksplozja.

Samolot spłonął. Lotnik i towarzyszący mu w charakterze pasażera prezes klubu lotniczego, zginęli straszną śmiercią w płomieniach.

Wykrycie wielkiego spisku

w środkowym Eufracie

Bagdad, 10 maja. — Wykryto tu spisek, celem którego było wywołanie powstania wśród plemion, zamieszkujących okręg środkowego Eufratu i Dywanyiach.

Oficjalny komunikat opublikowany w tej sprawie, wymienia pomiędzy współwinnymi senatorów Alwan Yassini i Moussen Abou Tabikh, deputowanego Abdul Wahid Hadz Soukkar i 2 innych członków parlamentu.

Na żądanie rządu, parlament jednogłośnie uchwalił wydanie winnych których po aresztowaniu wysłano pod eskortą do północnego Iraku. W okręgu Diwanyiah panuje spokój.

Bagdad. 10 maja. — Próba powstania wojskowego szczepów, zamieszkałych w środkowym Eufracie została całkowicie udaremniona dzięki energii i szybkości akcji władz iraskich. Uwięzienie trzech parlamentarzystów, skompromitowanych w rewolcie, aprobowane zostało natychmiast przez Izbę, zwołaną w tym celu. Premier Hikmet Pasza, przemawiając w Izbie podał, iż parlamentarzyści ci oskarżeni są o przemyt do prowincji Divanyiah 3 tysięcy karabinów.

SKANDAL W FILHARMONII WARSZAWSKIEJ

Warszawa. (tel. własny). W Filharmonii warszawskiej odbył się wczoraj koncert ku czci Karola Szymanowskiego o programie, złożonym wyłącznie z jego utworów. Oczekiwano, że koncert ten, zapowiadany jeszcze za życia ś. p. Szymanowskiego — wobec zgonu twórcy „Harnasiów" — zmieni się w uroczystą manifestację artystyczną, jaką niewątpliwie powinien być pierwszy w Polsce po śmierci Szymanowskiego, koncert symfoniczny, poświęcony wyłącznie twórczości zmarłego kompozytora.

Tymczasem na koncercie wczorajszym sala była mocno pustawa, a orkiestra nie dociągała się nawet do poziomu poprawnego wykonania i całość odbiegała jak najdalej od tego wrażenia, jakiego możnaby się spodziewać od koncertu zapowiedzianego, jako hołd Filharmonii dla twórczości Szymanowskiego.

Program koncertu był tak ułożony, że nie mógł pociągnąć szerszej publiczności, nie znającej bliżej twórczości Szymanowskiego, a przecież właśnie chodziło o spopularyzowanie dzieła wielkiego kompozytora.

Nawiasem trzeba dodać, że w dniu 10 maja Filharmonia berlińska, organizująca ze swej strony wielki koncert ku czci najgenialszego muzyka polskiego obok Chopina, umieściła w programie i „Stabat Mater" i „Harnasiów", których zabrakło we wczorajszym programie.

Postępy wojsk rządowych

w Hiszpanii

Madryt. 10 maja. — Oddziały rządowe w ciągu popołudnia posuwały się w dalszym ciągu wzdłuż drogi do Toledo, zajmując odcinek długości 4 klm. Lotnicy bombardowali fabrykę broni w Toledo, niszcząc całkowicie 3 budynki, a częściowo 2. Oddziały rządowe umocniły się na zdobytych pozycjach.

Strajk generalny w Palestynie

Jerozolima. PAT. — W okręgu Tulkaram panuje atmosfera niepewności i oczekują tu rozruchów.

Ludność ogłosiła strajk generalny, protestując przeciwko nałożonej na ludność przez gubernatora grzywnie w wysokości 150 funtów, jako karę za poprzednie rozruchy.

Żydzi, przejeżdżający samochodami i autobusami w drogę przez okręg, odbywają drogę łączącą się w karawany po kilka samochodów pod eskortą policji.

Zajścia na placu Jabłonowskich

Na lokal „TUR" przy ul. Sławkowskiej napadła bojówka endecka, która pobiła znajdujących się w lokalu członków.

Jeden z członków „TUR" zdołał zawiadomić o zajściu związek piekarzy, skąd natychmiast kilkanaście osób z radnym miejskim Cekierą na czele przybyło na pomoc.

Tymczasem endecy bojówkarze dowiedziawszy się, że pomoc nadchodzi szybko oddalili się w kierunku ul. Jabłonowskich koło domu akademickiego.

Radny Cekiera wraz z towarzyszami udał się za bojówkarzami, chcąc ich przytrzymać. Wówczas chuligani z ukrycia napadli znienacka na radnego Cekierę i zadali mu szereg ran.

Rannego radnego natychmiast opatrzono i przewieziono do domu, gdzie przebywa w leczeniu.

Z dnia

Dwaj szczęśliwi ludzie

W najbliższych dniach świat będzie miał dwóch zupełnie szczęśliwych ludzi: króla angielskiego Jerzego VI i brata jego księcia Windsoru. Pierwszy zupełnie niespodziewanie, osiągnie z chwilą koronacji najwyższe stanowisko w 300 milionowym państwie; drugi będzie szczęśliwy w mniejszym zakresie: poślubi ukochaną kobietę.

Jeżeli można mówić o poświęceniu dla miłości, to b. król Edward VIII. dał tego najwyższy dowód. Niewielu chyba jest ludzi na świecie, którzy dla kobiety zrzekliby się korony królewskiej Wielkiej Brytanii, Cesarskiej Indii itd. A zrobił to ex-król bez wielkiego gestu: naród przez swój parlament powiedział: albo kobieta, albo tron i król odrazu zdecydował się. A ten „niewdzięczny" naród angielski nie okazał nawet tej wspaniałomyślności, aby swemu b. królowi wypłacać pensję — ani grosza nie dostaje z funduszów państwowych, ma tylko to, co mu rodzina dobrowolnie dała.

Pytanie, który z braci ma większe szczęście: król czy ex-król. Z ludzkiego punktu widzenia sądząc, to chyba drugi: niema żadnych kłopotów, ani trudów rządzenia, nie jest przedmiotem pochwał czy krytyk — jest zwykłym mężem swojej kobiety.

Niemiecka „obrona katolicyzmu"

Znaną jest walka, jaką hitlerowcy prowadzą w Niemczech z chrześcijaństwem w ogólności, a z kościołem katolickim w szczególności. Niema zbrodni, o którą nie oskarżanoby kler katolicki: od przestępstw dewizowych, do zbrodni przeciw moralności. A gdy papież w encyklice protestuje przeciw tym gwałtom, Niemcy są oburzone i bombardują Watykan notami protestacyjnymi.

Tak się dziejej we własnym kraju, na zewnątrz zaś te same Niemcy występują jako — obrońcy katolicyzmu. Bratają się z Włochami, krajem czysto katolickim, popierają powstańców hiszpańskich, występujących rzekomo w obronie katolicyzmu przeciw „bezbożnikom" madryckim. Jak pogodzić jedno z drugim? Jestto znana z historii dwulicowość polityki niemieckiej, która obecnie znajduje kontynuację. Dawniej, za Bismarcka, Niemcy oburzały się na lynch w Ameryce, a same tysiącami mordowały murzynów w swych koloniach afrykańskich, teraz „bronią" katolicyzm wszędzie, a u siebie go prześladują. Czy ktoś uwierzy jeszcze w szczerość takiej polityki?

Krwawe zajścia w Tuluzie

w czasie obchodu ku czci Joanny d'Arc

Tuluza, 10 maja. W czasie dzisiejszych manifestacyj z okazji święta Joanny d'Arc doszło do dość poważnych rozruchów w kilku punktach miasta. Padło około 20 rannych. W chwili gdy pochód zbliżał się do posągu Joanny d'Arc z tłumu zaintonowano Marsyliankę, a jednocześnie padły wrogie okrzyki. Pochód skierował się do centrum miasta. Przed pomnikiem Jean Jaures'a kontrmanifestanci starli się z czołem pochodu, idącego z pod pomnika Joanny d'Arc. W starciu został RANNY KOMISARZ POLICJI. Utworzyły się dwa pochody, jeden zwolenników „Action Francaise", a drugi partii społecznej francuskiej. Oba pochody skierowały się pod lokal „Action Francaise". W czasie drogi wynikły nowe awantury, przy czym pobito kilkunastu sprzedawców dzienników prawicowych. Policja aresztowała kilkunastu osobników tak z jednego, jak i z drugiego pochodu. Około południa spokój został przywrócony.

W Paryżu - spokój

Drobne utarczki tłumu z policją

Paryż, 10 maja. Wczoraj odbył się doroczny obchód ku czci świętej Joanny d'Arc. Obchód tym razem ograniczył się do uroczystości oficjalnych na placu Piramid, gdzie znajduje się figura świętej bohaterki Francji.

W imieniu rządu złożyli wieniec u stóp pomnika minister wojny Daladier i minister spr. wewn. Dormoy: Następnie odbyła się defilada, w której wzięły udział 3 pułki piechoty, pułk lotniczy, artyleria i kirasjerzy. Po defiladzie rozpoczęło się składanie wieńców przez delegacje i poszczególnych obywateli.

Paryż, PAT. Uroczystości ku czci św. Joanny d' Arc w Paryżu miały przebieg naogół spokojny z jednym tylko drobnym incydentem, gdy były prefekt Paryża, a obecny deputowany Chiappe wraz z kilku deputowanymi i radnymi miejskimi, usunął się z grupy rządowej, stojącej przed posągiem św. Joanny i przeszedł na drugą stronę ulicy, którą miała się odbyć defilada, protestując w ten sposób przeciwko zakazowi urządzania pochodu, który co roku, organizowały organizacje katolickie i prawicowe.

Poza Paryżem uroczystości odbyły się w rodzinnym miasteczku św Joanny d'Arc — Domremy pod Orleanem. Jedynie w Tuluzie doszło do krwawych starć pomiędzy manifestantami prawicowymi i lewicowymi, śpiewającymi jednocześnie „Marsymiliankę", z których jedni podnieśli ręce na wzór faszystowski, a drudzy podnieśli zaciśnięte pięści — pozdrowienie przyjęte przez lewicę.

Po tym pierwszym starciu tłum manifestantów lewicowych zaatakował miejscowy lokal stronnictw „Action Francaise", poczym pochód lewicowy wyruszył do posągu św. Joanny d' Arc ze śpiewem „Międzynarodówki", by usunąć kwiaty złożone przez organizacje prawicowe. Demonstranci porwali wieniec, złożony przez przedstawicieli „Partii Społecznej", czyli (dawniej, Croix de Feu"). Wieniec został odebrany przez policję i ponownie złożony przed posągiem. W wyniku ustawicznych utarczek między drobnymi grupkami zwolenników prawicy i lewicy utworzył się nowy pochód lewicowy, który usiłował wyłamać drzwi do katedry, gdzie odbywało się nabożeństwo.

Oddziały policyjne z trudem zapobiegły starciu wewnątrz kościoła. W wyniku starć, które trwały do godz. 13.30 około 50 osób, w tym kilkunastu policjantów, odniosło obrażenia.

Stron. Ludowe do chłopów

Z bliżającym się świętem 16 maja Stronnictwo Ludowe wydało odezwę do chłopów:

Jak w latach ubiegłych, tak i w obecnym roku, w pierwszy dzień Zielonych Świąt obchodzić dędziemy święto ludowe, które jest świętem chłopskiej pracy, chłopskiej jedności politycznej oraz dniem przeglądu zorganizowanych sił chłopskich.

Sytuację, w której obchodzić będziemy święto ludowe w roku obecnym, znacie wszyscy.

Na szerokim świecie zbierają się groźne chmury, które i na nasz kraj mogą przynieść nawałnicę wojny. We wnątrz naszego państwa, mimo zapewnień o poprawie, obietnic i deklaracji, trwa ten sam system rządzenia, który znamy od szeregu lat, te same praktyki administracji, to samo położenie ludu wiejskiego, tak pod względem gospodarczwm, jak i politycznym.

Na ciele zbiedzonego społeczeństwa uprawiają pasożytniczą akcję agenci obcych nam i wrogich idei — z lewej strony wysłannicy komunizmu, z prawej — idei faszystowsko - dyktatorskich. Ani jedna, ani druga nie może być ideą Polski i jej ludu. Polska i jej lud muszą znaleźć swoją własną drogę w przyszłość!

W tym momencie, w którym ma się decydować, po jakiej drodze potoczy się życie naszego państwa, mocniej niż kiedykolwiek winien odezwać się głos chłopów, tych, którzy „żywią i bronią", którzy są fundamentem narodu, odrodzicielem jego sił i kultury — którzy winni być współgospodarzami państwa.

To też w dniu 16 maja cała wieś winna stanąć na nogi, wszyscy — kto zdrów i żyw — mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi — winni pospieszyć na oznaczone miejsce by wziąć udział w powiatowym zgromadzeniu i pochodzie. Wszyscy jak jeden mąż pod zielone sztandary! Niech cała Polska usłyszy nasz głos i ujrzy naszą organizacyjną siłę i sprawność!

Bestialska zbrodnia pod Lwowem

Lwów. (tel. wł.). Cały powiat złoczowski żyje pod wrażeniem bestialskiej zbrodni, dokonanej we wsi Bełżec pod Złoczowem.

W nocy z czwartku na piątek do właścicielki dóbr. Marii Jasińskiej, zamieszkałej we dworze wraz ze swym bratem Mieczysławem, przybyli jacyś trzej osobnicy, którzy oświadczyli, że są upoważnieni do dokonania rewizji. Jeden z tych osobników ubrany był w mundur policyjny.

Oświadczyli oni Jasińskiej, że polecono ją i brata dostawić do komisariatu w Złoczowie. Kazali zaprząc wóz i jechać razem z nimi. W drodze, w odległości kilku kilometrów od Bełzca, bandyci zastrzelili Jasińską i jej brata. Woźnica, który był świadkiem tego potwornego mordu, zdołał zmylić czujność bandyntów, uciekł i ukrył się w zagajniku, przedostając się stam tąd bocznymi drogami do Złoczowa, gdzie zaalarmował policję.

Bandyci dali za woźnicą kilka strzałów i sądząc, że go ranili, wrócili z powrotem do dworu, który splądrowali. Zabrali tam m. in. kasetkę, zawierającą 600 dolarów, 400 zł. oraz dużą ilość cennej biżuterii.

Po rabunku bandyci zbiegli. Wracając szosą w kierunku Złoczowa, napotkali oni patrol palicyjny, który jechał do Bełzca, zaalarmowany przez woźnicę. Wywiązała się walka, w czasie której jeden z bandytów został zastrzelony, pozostali dwaj zaś zbiegli. Na terenie całego powiatu zarządzono obławę.

Zbrodniczy pomysł pijaka

Łódź. (tel. wł.) Zygmunt Frajtenberg, lat 34, wróciwszy pijany do domu, wszczął awanturę ze swą 68-letnią ciotką Bronisławą Szymer.

Pijak chwycił siekierę, podprowadził staruszkę do okna i oświadczył, że jeśli natychmiast nie wlezie na parapet i nie skoczy z okna na ziemię, to odrąbie jej głowę siekierą. Staruszka tak się zlękła, że skoczyła. Mimo, że było to okno pierwszego piętra, staruszka odniosła tak poważne obrażenia, że w stanie beznadziejnym zabrano ją do szpitala. Złamała ona sobie obie nogi, lewą rękę, trzy żebra i rozbiła głowę.

Wypadek motocyklowy artystów

teatru łódzkiego

Warszawa, 10 maja. Wczoraj o godz. 10.30 na szosie w pobliżu Okęcia wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Motocyklista Stefan Tymowski, sekretarz teatru łódzkiego, prowadząc maszynę w pobliżu Raszyna usiłował wyminąć samochód. W czasie wymijania wjechał na skraj szosy, uderzając o kamień. Wypadając z motocykla Tymowski doznał poważnych obrażeń ciała i poranienia głowy. Siedzący w przyczepce Józef Krell, artysta teatru łódzkiego doznał poranienia głowy oraz uszkodzenia podstawy czaszki.

W stanie ciężkim ofiary katastrofy odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

W godzinach wieczornych stan zdrowia obu ofiar wypadku nie uległ pogorszeniu, lecz Krell nie odzyskał dotąd przytomności.

KWITNĄCY BUDŻET

KRAKÓW, 10 maja.

Z racji, że w kwietniu wszystko kwitnie i nasz budżet za ten miesiąc — pierwszy w r. budżet. 1937/8, pięknie zakwitł tak, że można w dalszym ciągu lata spodziewać się pięknych owoców. **Nie to** jest najprzyjemniejszą stroną tej sprawy, **że kwiecień dał nadwyżkę trzy czwarte miliona zł.**, ale decydującym jest to, **że państwo zbyt już stanowczo wyszła z tej opłakanej epoki, kiedy deficyt dochodził do jednego miliona zł. dziennie.**

Były to smutne czasy zarówno dla skarbu państwa jak i dla obywateli. Podwyższenia podatków były na porządku dziennym; śruba podatkowa pracowała z pełnym rozmachem — mimo to dziura w budżecie była coraz większa, zbliżano się do katastrofy. Przyszedł nowy **minister skarbu p. Kwiatkowski i odrazu zrobił „cesarskie cięcie“.** W listopadzie 1936 pojawiły się **dekrety o powiększonym podatku od wszelkiego rodzaju dochodów, zahamowano pęd do wydatków bez koniecznej potrzeby** i odrazu stał się „cud“: **deficyt powoli znikał** tak, że na r. 1937/38 minister mógł już wystąpić ze zrównoważonym budżetem. **I równowaga została utrzymaną nietylko na papierze, ale i w rzeczywistości.** Drobne to były wyrównania, zmora jednak znikła.

Już następny budżet na 1937/38 mógł pozwolić sobie na większy rozmach: na 400 milionowy — nie w jednym roku — wydatek inwestycyjny. **I tym razem przewidywania zaczynają się spełniać — pierwszy miesiąc z pewną nadwyżką. A osiągnięto ją mimo zwiększonych wydatków** — na samo oprocentowanie długów (pożyczka francuska) o przeszło 8 milionów zł. więcej. Przy stanie 190.6 milionów dochodów wydatki wynosiły 189.9 milionów — w obu pożycjach o przeciętnie 15 milionów więcej niż w kwietniu 1936 r.

Mając taki rezultat z widokami na coraz lepszy, czas byłby pomyśleć o popuszczenie trochę cugli, o ulgi podatkowe. W każdym razie na pierwszy plan wysuwa się **podatek nadzwyczajny**, nałożony wprawdzie tylko na dwa lata, **kto jednak zna nasz** i wogóle **konserwatyzm fiskalny, może mieć słuszne obawy, że termin ten przeminie, a podatek zostanie. Jestto nieznośny ciężar dla wszystkich pobierających stałe uposażenie, emeryturę czy rentę — zarówno pracowników państwowych i samorządowych jak i prywatnych.**

Tymczasem zamiast tej koniecznej ulgi rozgłaszano w ostatnich dniach **pogłoski**

O NOWYCH PODATKACH.

Miał to być podatek **w formie dodatku do podatku dochodowego na rzecz samorządów**, a więc nowe obciążenie tych samych sfer. Zaprzeczano wprawdzie, jakoby taki zamiar istniał, to jednak nie wystarcza — nie chodzi o nienakładanie nowych, ale o **zmniejszenie już istniejących podatków.**

Cały świat pracy umysłowej i fizycznej woła o to, a p. minister skarbu nie może stanąć na stanowisku, że interesa skarbu uniemożliwiają spełnienie tego zadania. A kiedy będzie możliwe? Czy trzeba czekać, aż nadwyżki budżetowe urosną do dziesiątków milionów? To byłaby przesada taksamo szkodliwa, jak były rosnące ciągle deficyty. Musi się ludziom ułatwić trochę życie, co bez uszczerbku dla skarbu stało się teraz możliwe.

L.

„Zeppelin“ nie poleci w maju

Berlin, 10 maja. Według informacji agencji Havasa, komendant sterowca „Graf Zeppelin“ **kapitan Schiller miał oświadczyć, że nie podejmie on nowej podróży przez Atlantyk, o ile sterowiec nie będzie wypełniony helem. A zatym przewidziany w maju start z Frankfurtu do Rio de Janeiro nie odbędzie się.** Dotąd jednak niema decyzji oficjalnej. Kpt. Schiller dodaje, że zakłady w Friedrichshafen nie posiadają dostatecznej ilości helu, trzeba więc będzie oczekiwać, aż nadejdzie transport tego gazu z Ameryki.

Wypełnienie helem „Zeppelina“ wymagać będzie pewnych przeróbek technicznych.

Wojska rządowe odzyskały

utracone pozycje

Paryż, 10 maja, Havas donosi z Madrytu, że wojska rządowe ponownie zajęły m. Arges, utraconą w piątek, a znajdującą się w odległości 9 klm. od Toledo. Pomimo kontrakcji powstańców, wojska rządowe utrzymały swe stanowiska.

Paryż, 10 maja. **Havas donosi z Andujar: na odcinku Fuente Ovejuna wojska rządowe poprawiły swe stanowiska. Ich artyleria ma obecnie w zasięgu ognia szosę, wiodącą z Alanix do Deazuega. Szosa, wiodąca do Pueblo Nuevo znajduje się pod ostrzałem rządowych karabinów maszynowych.**

Paryż, 10 maja. Havas donosi z Madrytu: na odcinku Jarama wojska rządowe przeszły do natarcia pod Perales del Rio. Akcja trwała około godziny. Wojska rządowe, wspierane przez czołgi zmusiły powstańców do cofnięcia się na przestrzeni około kilometra.

Bilbao, 10 maja. Baskijska rada obrony komunikuje, że na odcinku Bermeo odbywają się ciężkie walki z nacierającymi powstańcami, wspieranymi przez artylerię i lotnictwo. Wojska rządowe powstrzymują natarcie. Na odcinkach Rigodia i Ejbar trwa strzelanina. Na froncie Alava wojska rządowe rozproszyły koncentrację przeciwnika.

Madryt, 10 maja. Na odcinku Bermeo powstańcy podjęli wczoraj szereg gwałtownych ataków. Ataki skierowane były na południowo-zachód, w kierunku Murguia, będącego ważnym węzłem komunikacyjnym, położonym o 15 klm. od Bilbao. Jednocześnie powstańcy rozpoczęli atak na Rigoitia i Euba na odcinku Guernica. Oddziały powstańcze starają się tu nawiązać łączność z oddziałami nacierającymi od strony Durango. Wojska rządowe stawiły silny opór. Akcja w ciągu dnia wczorajszego ograniczyła się do silnego ognia broni ręcznej i maszynowej oraz pojedynku artyleryjskiego. Na północ od Bilbao, na wysokości Sollube powstańcy również nacierali na stanowiska wojsk rządowych, używając dużej ilości materiału wojennego. Lotnictwo brało czynny udział w operacjach. Straty wojsk rządowych są nieznaczne, w porównaniu do strat powstańców, którzy atakowali wielkimi masami wojsk.

Akcja powstańców z północy zmierza do szybkiego zdobycia Bilbao, które jest doskonałą bazą dla floty i może zapewnić dostawę bunkru.

Przewrót w Hiszpanii przygotował dyktator Włoch — Mussolini

Londyn, 10 maja. „Daily Herald“ zamieszcza w numerze wczorajszym fotografię dokumentu, którą hiszpański min. spr. zagr. Del Vayo ma przedstawić Lidze Narodów.

Dokument, pochodzący z r. 1934 jest protokułem rokowań, które odbywały się 31-go marca owego roku między Mussolinim i marsz. Balbo z jednej, a czterema monarchistami hiszpańskimi z drugiej strony.

Według tego dokumentu, Mussolini był wówczas gotów poprzeć zamach monarchistyczny przy pomocy 20 tys. karabinów, 20 tys. granatów ręcznych, 200 karabinów maszynowych i pokaźnych sum pieniędzy.

Dokument znaleziono podczas rewizji w lokalu partii monarchistycznej, a autentyczność jego ma być bezsporna.

Walencja wobec rozruchów

w Katalonii

Walencja, 10 maja. Rada ministrów obradowała nad sytuacją w Katalonii. Po posiedzeniu opublikowano następujący komunikat:

Celem uniknięcia możliwości powtórzenia się tego rodzaju wypadków, zostanie przeprowadzone śledztwo, **cel ukarania z całą surowością prawa występnych czynów, których się dopuszczono. Całkowite rozbrojenie ludności na tyłach zostanie energicznie przeprowadzone. Rząd uprzedza, że zastosuje najsurowsze represje wobec tych, którzy odmówią wydania broni. Rząd polecił ministrowi spr. wewnętrznych, aby usunął w jaknajkrótszym czasie posterunki na granicach, szosach i w portach, które nie będą bezpośrednio podlegały jego władzy.** — Rząd wyraża nadzieję, że wszystkie organizacje polityczne i zawodowe udzielą mu pomocy w dziele wykonania tych zarządzeń, mających na celu zapewnienie spokoju i porządku na tyłach.

Paryż, 10 maja. **Donoszą z Perpignan,** iż do granicznego portu francuskiego Cerbere schroniło się kilkunastu rybaków katalońskich przybyłych na barkach z Port de la Selva. — Oświadczyli oni władzom francuskim, że musieli opuścił swe miasteczko na skutek coraz większych ekscesów i aktów teroru **ze strony miejscowych anarchistów**, którzy opanowali tam władzę. Według opowiadań rybaków, w ostatnich dniach **anarchiści rozstrzelali 7 mężczyzn i dwie kobiety** z miejscowej ludności cywilnej tylko ze względów klasowych.

Madryt. PAT. Według wiadomości, napływających z Bercelony, **spokój powraca stopniowo w mieście.** Ulice mają wygląd normalny, lecz z nastaniem mroku pustoszeją. Rozbiórka barykad trwa w dalszym ciągu. Biura, sklepy i fabryki podjęły codzienną pracę. Na jednej z ulic oddział kawalerii rozproszył grupę kilkunastu ludzi, którzy strzałami chcieli przestraszyć konie, a tym samym wywołać panikę wśród mieszkańców dzielnicy. Spokój przywrócono szybko.

Votum zaufania

dla rządu Bluma

Paryż, 11. 5. PAT. **Wynik głosowania nad votum zaufania dla rządu, który przyniósł rządowi większość poważniejszą niż przy ostatnim tego rodzaju głosowaniu przed miesiącem, zo stał przyjęty z zadowoleniem przez prasę lewicową.** Prasa ta podkreśla, że za rządem głosowali wszyscy radykałowie, aczkolwiek grupa prawicowa z przewodniczącym komisji spraw zagr. dep. Mistlerem, zapowiedziała głosowanie przeciwko rządowi, albo przynajmniej wstrzymanie się od głosu. W kołach parlamentarnych tłumaczą to tym, iż prawica stronnictwa radykalnego, gdzie tendencje wrogie współpracy z komunistami zaznaczają się coraz silniej, zrezygnowała z demonstracyjnego głosowania pod warunkiem, iż przewodniczący radykalnej grupy parlamentarnej dep. Campinchi zdecydowanie wystąpi z trybuny przeciwko propagandzie komunistycznej.

Kara śmierci

za defraudację

Moskwa, 10 maja. Przed sądem miejskim w Moskwie toczyła się sprawa grupy pracowników trustu budowy dróg w rejonie Kirowskim, oskarżonych o defraudację 200.000 rubli. Główny buchalter trustu Pułkownikow, który zdefraudował 145.000 rubli został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 5-ciu innych oskarżonych skazano na kary od 2 do 5 lat.

Przegląd prasy

Emigrować!

„Czas“ porusza w artykule wstępnym problem emigracji.

Przyznając w zasadzie, że emigracja jest zjawiskiem niepożądanym, dochodzi jednak do konkluzji:

Jeśli jednak zważymy, że mamy u siebie w kraju do rozwiązania problem przeludnienia wsi, że przyrost naturalny naszej ludności wciąż jest wielki, wydaje się, że emigracja dla nas jest koniecznością. Chodzi zatem o to, aby emigracja ta odbywała się w sposób dla nas możliwie najkorzystniejszy.

A więc schluss, koniec. Rozwój dalszy naszej gospodarki jest niemożliwy. Ludzie „zbyteczni“ muszą zwiewać z kraju! Możeby jednak staruszek „Czas“ włożył okulary — zobaczyłby, że sytuacja wygląda trochę inaczej, niż mu się wydaje. W Polsce starczy miejsca dla wszystkich, niech tylko panowie ze „sfer przemysłowych“ nie hamują rozwoju przemysłu i rolnictwa, oni jednak wolą pozbyć się „nadmiaru“ ludności, niż zgodzić się na reformę rolną, lub na obniżenie zysków.

* * *

Spór o demokracji

Bardzo na czasie jest przypomnienie „Dziennika Porannego“, iż najcenniejszy wkład do kultury ludzkiej uczyniła nie wzór faszystów — sparza, lecz właśnie demokracja ateńska. Nawiązując do czasów współczesnych, pisze „Dz. Por.“:

Potępianie dzisiejszej demokracji powinniby więc apologeci wszelkich totalizmanów rozpocząć od owych czasów, gdy dwieście lat ateńskiego ludowładztwa kładło podwalinę pod kulturę świata... Podoba się wrogom demokracji nieustannie mówić o tym, że ustrój demokratyczny osłabia państwo, że przynosi słabe rządy, że... „degeneruje witalne siły narodu“. Zapominają o niezbitej prawdzie, która powiada, że silna władza nie jest równoznaczna z władzą siły. Silna władza w ustroju demokratycznym jest bowiem nie tylko wykładnikiem takich, czy innych dążności sfer rządowych, lecz ponadto i przede wszystkim wyraża prawdziwy układ sił społecznych w narodzie, daje wierne odbicie dążności politycznych w społeczeństwie, jest probierzem ich prawosci i czystości.

Innego zupełnie zdania o tej kwestii jest tygodnik „Zaczyn“, który w artykule wstępnym dowodzi, że idea, ma być narzucona z góry, bez żadnego udziału społeczeństwa, które ma raczej odgrywać rolę bierną.

Prawdziwe oblicze hitlerowskich Niemiec

Podczas wojny światowej do armii niemieckiej przylepiła się niepochlebna nazwa „HUNNÓW“. Nazwano ich tak za dzikie, stanem wojny nieusprawiedliwione działania, jak: **zniszczenie Belgii, bombardowanie katedry w Reimo, niszczenie dzieł sztuki, spalenie Kalisza itd.** Niemcy się oburzały — **Ludendorf** w swych pamiętnikach **twierdzi, że takie rzeczy były dziełem poszczególnych ludzi, a za jednostki armia nie odpowiada.**

Okazuje się jednak, że **takie bezmyślne okrucieństwo** urasta w obecnych Niemczech do systemu.

Znane są zajścia na posiedzeniu **„Komitetu dla nieinterwencji“** w Londynie, gdy delegat angielski postawił wniosek, a raczej podał myśl, aby **zwrócić się do obu stron walczących w Hiszpanii o niebombardowanie otwartych miast. Wszyscy delegaci uświadczyli się za tą proporcją, jedynie DELEGAT NIEMIECKI VON RIBBENTROP sprzeciwił się** — a wie nawet z własnego doświadczenia, że takie niszczenie bezbronnych miast jest czasem konieczne.

Za tą sprawą kryje się więcej niż dziki charakter, to jest chyba system jednakowy za monarchii jak i obecnie. **Podczas wojny światowej wojska niemieckie, zmuszone do opuszczenia jakiegoś odcinka frontowego, nie pozostawiały na nim ani źdźbła trawy — wszystko naturalnie w imię konieczności wojskowych. DZIŚ niszczą bezbronne miasta dla wypróbowania skuteczności swych bomb lotniczych, w imię — przygotowanej wojny.**

Mówi się, że **każdy Niemiec to urodzony żołnierz, ale nie każdy Niemiec jest urodzonym okrutnikiem.** Prosty człowiek w mundurze wykonywuje tylko ślepo najdziksze rozkazy — od tego jest „drill“, od tego jest wpajany już młodemu pokoleniu obowiązek bezwzględnego posłuchu. Tak jak swego czasu Wilhelm II. nawoływał żołnierzy do strzelania na jego rozkaz do własnych rodziców, obecnie na rozkaz junkierskich oficerów rzuca się bomby na ludność cywilną. W armii niemieckiej nic się nie zmieniło: ci sami ludzie komenderują teraz, którzy komenderowali przed wojną: na wojnie.

Wiadomości z kraju

W sprawie sklepików szkoln.

interweniowali kupcy u min. oświaty

Minister Oświaty prof. Świętosławski przyjął przedstawicieli naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego w osobach pp.: Adolfa Sturma, Józefa Groszkiego i Andrzeja Czarneckiego.

Delegacja złożyła na ręce p. ministra memoriał, uzasadniający stanowisko kupiectwa papierniczo - piśmienniczego w sprawie t. zw. sklepików szkolnych i przedstawiła postulaty kupiectwa, dotyczące zmiany obecnego systemu organizacji sklepików szkolnych, który w dzisiejszym stanie rzeczy stwarza konkurencję osiadłemu kupiectwu tej branży.

Min. Świętosławski szczegółowo zapoznał delegacje ze stanowiskiem, jakie zajmuje w odniesieniu do zagadnienia sklepików szkolnych i ustosunkowując się przychylnie do przedłożonych postulatów oświadczył, iż wyda zarządzenia, zmierzające do oparcia wymienionych sklepików na właściwych zasadach spółdzielczości oraz obowiązujące sklepiki szkolne do czynienia zakupów w detalicznych sklepach papierniczo-piśmiennych.

—o—

P. A. L. ZNOWU NIE WYBRAŁ nowego akademika

Warszawa, 10 maja. W dniach 8 i 9 maja 1937 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii przy ul. Krak. Przedmieście 32.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski, oraz akademicy literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Zofia Nałkowska, Zenon Miriam Przesmycki, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy-Żeleński.

Posiedzenia Polskiej Akademii Literatury poświęcone były załatwieniu szeregu spraw bieżących oraz wyborom nowego Akademika Literatury. Po przedstawieniu kandydatur przez poszczególnych akademików literatury, przeprowadzono 2 kolejne głosowania, przewidziane w par. 23 regulaminu Polskiej Akademii Literatury z dnia 10 lutego 1936 r.

Ponieważ żadna kandydatura nie uzyskała wymaganej regulaminem większości trzy czwarte głosów obecnych, odroczono wybory na 1 miesiąc.

Nowy zarząd Związku Zaw. Literatów w Warszawie

Warszawa, 10 maja. Na pierwszym posiedzeniu nowego zarządu Zawod. Zw. Literatów Polskich w Warszawie nowe władze oddziału warszawskiego ukonstytuowały się, jak następuje: Andrzej Strug — prezes, J. N. Miller — wiceprezes, W. Rogowicz — skarbnik i członkowie zarządu: Pola Gojawiczyńska, Hermina Naglerowa, Z. Nałkowska, J. Tuwim i K. Wieszyński.

W dniach 29 i 30 maja odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów wszystkich polskich związków literackich, na który oddział warszawski deleguje następujących pisarzy: Stanisława Czosnowski, St. Ryszard Dobrowolski, Witold Hulewicz, Karol Irzykowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Gabriel Karski, Alfred Lauterbach, Aleksander Maliszewski, Wanda Melcer, J. N. Miller, Stanisław Miłaszewski, Hermina Naglerowa, Stefan Nagierski, Jan Parandowski, Stefania Podhorska-Okołów, Wacław Rogowicz, Stanisław Rogoż, Andrzej Strug, Elżbieta Szemplińska, Tymon Terlecki, Adam Ważyk, Józef Wasowski, Kazimierz Wierzyński, Józef Witlin, Wiesław Wohnout i Stefania Zaborska.

—o—

Krwawe porachunki sąsiedzkie

Wieś Wełnień koło Kielc była niedawno widokiem krwawych porachunków sąsiednich między rodziną Mazurów, Wolnickich i Rajców.

Na tle sporu o miedzę wywiązały się spory między tymi rodzinami, w czasie których Rajca i Wolnicki złamali rękę Mariannie Mazurowej.

Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawa apelacyjna przed sądem w Krakowie, w wyniku której Wolnicki skazany został na rok więzienia bez zawieszenia, natomiast Rajca został zupełnie uniewinniony.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. a. dr. Gniewosz, oskarżał prok. dr. Günter, oskarżonego Rajcę bronił adw. dr. Knoebel.

Tajemnicza wizyta u „mojchela“

Do „mojchela“ Uszera Szadłowicza w Warszawie przyszedł elegancko ubrany młody pan i poprosił o dokonanie na jego dziecku zabiegu obrzezania, zastrzegając, że zabieg ten ma być zrobiony w mieszkaniu „mojchela“. Szadłowicz zdziwił się trochę, ponieważ uroczystość obrzezania odbywa się zawsze w mieszkaniach prywatnych.

Następnego dnia pod mieszkanie Szadłowicza zajechała elegancka limuzyna, z której wysiedli rodzice dziecka. Drugim samochodem przybyło 10-ciu ubranych w chałaty żydów, po czym całe towarzystwo udało się do mieszkania „mojchela“, gdzie dokonano uroczystego obrzezania.

Jak się okazało, ojcem dziecka był inżynier i dyrektor fabryki części samochodowych, żyd, matką zaś chrześcijanka, pochodząca zez nanej arystokratycznej rodziny hrabiów P. Małżeństwo to wzięło ślub cywilny w Gdańsku, przy czym ani żona, ani mąż nie zmienili religii, a dzieci, w myśl umowy, wychowywane będą w religii mojżeszowej. Dlatego też pierworodnego syna poddano zabiegowi obrzezania.

Nowe filmy w Polsce

Warszawa, 10 maja. Centralne Biuro Filmowe w dniach 26. IV. — 1. V. dopuściło do wyświetlania publicznego następujące filmy:

dla młodzieży dozwolone

„Ślubowanie akademickie“ wytw. Stan. Rodowicz, Warszawa,

„Dożynki na Biskupiźnie“ wytw. Babijczuk i Nowosielski, Warszawa,

„Od wtorku do czwartku“ wytw. Metro-Goldwyn Mayer, Ameryka,

„Zimowe poręby leśne“ wytw. PAT. Warszawa,

„Daniel Boone“ wytw. RKO Radio Pict. Ameryka.

dla młodzieży zabronione

„Lot straceńców“ wytw. Fox Ameryka,

„Marokko“ wytw. Paramount, Ameryka,

„Sonata Kreutzerowska“ wytw. Universum Gilm AGB, Berlin.

MAJ
10
Poniedział

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 153-03.
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

PONIEDZIAŁEK	WTOREK
Izydora	Franciszka

Zachód słońca dziś godz.: 19.17
Wschód słońca jutro godz.: 3.48

Teatr-kina

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek 10 maja — nieczynny.
Wtorek 11 maja — „Wesele Figara".

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: „Cowboy bohater".
APOLLO: „Płomienne serca".
ATLANTIC: „Będzie lepiej".
BAGATELA: „Pałac we Flandrii"
PROMIEŃ: „Tajemnica starego zamku".
ŚWIT: „Moskwa - Szanghaj".
SZTUKA: „Płomienne serca".
UCIECHA: „Dorożkarz Nr. 13".
WANDA: „Pani minister tańczy"

RADIO

WTOREK, 11 MAJA 1937.

Kraków. 6.30 Aud. por., 7.10 Kilka informacji, 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 płyty; 8 Audycja dla szkół; 11.30 „Kukiełki śląskie"! 12.03 G. Gershwin — twórca muzyki jazzowo-symf.; 12.50 Dziennik połudn.; 12.50 „Prosimy do mikrofonu"; 13 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 14 Płyty; 15 Wiad. gosp.; 15.15 Płyty; 15.30 „Czy wiecie, że..." 15.50 Płyty; 16 Odczyt „Literatura polska wśród obcych" dr. B. Brahmera, prof. U. J. P.; 16.30 Pieśni ludowe góralskie i śląskie; 17: „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść mówiona M. Kuncewiczowej; 17.15 Orkiestra wileńska PR.; 17.50 „Jak pozbyłem się upiora" monolog Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego w wyk. Teof. Trzcińskiego; 18 Pogad. akt.; 18.10 Sport i miastach i miasteczkach"; 18.20 Płyty; 19 Dyskutujmy: „Problemy współczesnego wychowania", dyskusję zagai Teofil Wojeński: 19.26 Recit. śpiew. Fierenze-Ciampelli, przy fort. prof. L. Urstein; 19.50 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia, audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski: 20.05 „Mów do mnie jeszcze" aud. w opr. St. Wasylewskiego; 21 Muzyka salonowa w wyk. M. ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 21.45 W stulecie śmierci Johna Fielda (1732—1837) zwiastuna Chopina.. Słowo wstępne prof. K. Stromenger. 22.40 Muzyka taneczna (płyty).

OSTRZEJSZYM JĘZYKIEM.

W większości siła.

Mój przyjaciel, lekarz, ma foksterjerkę (?) Daisy. Znak zapytania podaje w wątpliwość czystość jej rasy, gdyż babka Daisy była ratlerkę, a dziadek — dogiem, z tych większych... Otóż Daisy oszczeniła się i miała cztery śliczne maleństwa. Gdy minął im miesiąc wyłoniła się kwestia ogonów: obciąć, czy nie obciąć? Cała rodzina zebrała się na naradę, by tę sprawę rozstrzygnąć. Mnie zaproszono również z głosem doradczym.

Pięcioletni Jaś prosił żeby nie obcinać, bo „cóż to za przyjemność mieć psa i nie móc go nawet pociągnąć za ogon?".

Starsza córka, panna Irena, studiująca przyrodę, stanęła na stanowisku, że „skoro natura - mać dała psu ogon, to nie należy natury korygować"...

Pan domu wygłosił obszerny referat. Był również przeciwny obcinaniu ogonów. Wychodził zresztą z całkiem słusznego założenia, że „jednym z objawów wścieklizny u psa jest podwinięty ogon. Skądże tu wiedzieć, czy pies jest wściekły, skoro niema ogona?"...

Ja też wypowiedziałem się za nieobcinaniem, ze względów czysto „konjunkturycznych"...

Tylko pani domu była za obcięciem, wytyczając druzgocący argument, że... „tak mi się podoba"...

—

Następnego dnia wszystkie szczenięta miały ucięte ogony...

Ben Cwał.

Kraków do wieczora...

Wybory w Federacji P. Z. O. O. w Krakowie

W Krakowie odbył się zjazd wojewódzkiej Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny. Obradom przewodniczył dotychczasowy prezes Federacji wiceprezydent dr. Klimecki, któremu zebrani przez aklamację wyrazili podziękowanie za wydatną pracę przez szereg lat dla dobra Federacji.

Wiceprezydent dr. Klimecki oświadczył, że ustępuje ze stanowiska prezesa Federacji ze względów statutowych, gdyż obecnie na czele organizacji powinien stanąć jeden z prezesów okręgowych związków, wchodzących w skład Federacji.

Następnie odbyły się wybory, które dały następujący wynik: do zarządu weszli prezesi okręgów i delegaci poszczególnych związków, wchodzących w skład Federacji z prezesem Zw. Legionistów wicemarszałkiem dr. M. Kwaśniewskim na czele.

Nowy zarząd ukonstytuuje się w najbliższych dniach.

Z SALI SĄDOWEJ

OSKARŻONY O FAŁSZOWANIE WEKSLI.

Dziś odpowiadał przed sądem okręgowym karnym Ignacy Landau i jego żona Helena, którzy w czasie między sierpniem a grudniem 1936 r. fałszowali weksle i puszczali je w obieg na szkodę wielu osób, z których najbardziej poszkodowanym był Eliasz Landsberger i jego brat.

Osk. Landau częściowo przyznaje się do winy,. ale twierdzi, że niektóre weksle fałszowane były przez nieznane mu osoby.

Obrońca twierdzi. na podstawie zeznań grafologa, że Helena Landau w tym wszystkim udziału nie brała.

Ign. Landau został skazany na 9 miesięcy, zaś jego żona na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

Przewodniczył rozprawie s. o. dr. Wasilewski. oskarżał prok. dr Merczyński, broni adw. dr Friedman.

TRAGICZNY WYPADEK W FABRYCE KABLI.

Dziś w sądzie okręgowym karnym toczy. się proces dwuch robotników fabryki kabli w Płaszowie Jana Czenczeka i Jana Kaczmarczyka, którym akt oskarżenia zarzucał nieumyślne spowodowanie kalectwa u robotnicy Anieli Dzięgielówny.

Tragiczny wypadek miał miejsce 5 lutego b. r. Dzięgielówna. przechodząc koło maszyszyny została przychwycona w tryby kosza skręcarki kabli telefonicznych i doznała zmiażdżenia lewego uda powyżej kolana.

Okazała się potrzeba amputacji nogi i obecnie jest Dzięgielówna niezdolna do pracy.

Czenczoch i Kaczmarczyk zostali po przeprowadzonej rozprawie uniewinnieni.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr Stępniowski. oskarżał prok. dr Kamiński, bronił adw. dr Z. Fendler. dr Knoebel i dr Sternbach.

EPILOG KRWAWEJ BOJKI.

W dniu 10 listopada ub. r. w czasie wesela w domu Wolańca Franc. i Fliśnika Andrzeja przybyła tam grupa ze Stanisławem i dwoma Franciszkami Kotami i Turchanem na czele i rozpoczęła bójkę z Wolańcę, bijąc go szablą i drągami po głowie i po ciele, oraz oddając do niego kilka strzałów.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Kot został skazany na 9 miesięcy więzienia, zaś Turchan na 1 rok więzienia. Przewodniczył s. o. dr. Konopka, oskarżał prok. dr. Walter, bronili adw. dr. Loebel i adw. dr Pajdak.

ZABITY NA ZABAWIE KLUBU SPORTOWEGO „VICTORIA".

Dizś toczyła się razprawa przeciwko Merczykowi oskarżonemu o zabójstwo niejakiego Klisiewicza w czasie zabawy klubu sportowego „Victoria".

Sąd odroczył rozprawę, celem powołania świadków. wniesionych przez obronę.

Przewodniczył s. o. dr Wsołek. oskarżał prok. dr Jarosiński. broniła adw. dr Ela Pleszowska.

Groźna eksplozja w hucie „Wawel"

W hucie szkła „Wawel" przy ulicy Zabłocie 80, własność Romana Brennera, z niewiadomego powodu, nastąpiła eksplozja gazu węglowego, nagromadzonego w kanałach pieca do gotowania szkła.

Wskutek wybuchu pieca został zerwany bęben żelazny, przez który przechodził gaz na przestrzeni około 30 m. oraz został uszkodzony zupełnie zbiornik gazowy.

Wypadku w ludziach nie było. Dalsza praca w hucie została przerwana aż do czasu naprawy pieca. Wysokość szkody na razie nie ustalona.

* * *

Utonięcie ucznia gimnazjalnego w Krakowie

Jumowicz Stanisław, ur. 3 maja 1922 r. w Krakowie przy ulicy Blich l. 9, syna Jana i Rozalii z Morawskich, ucz. I kl. gimn. wraz z kolegą Józefem Kaczmarczykiem, lat 15, synem Józefa i Anny, zam. przy ul. Blich 7, jadąc kajakiem od mostu kolejowego w górę Wisły, mijając III most, wskutek własnej nieostrożności, spowodowali wywrócenie się kajaka i obaj wpadli do wody. Kaczmarczyk uratował się, zaś Junowicz utonął. Wszczęte poszukiwania przez straż pożarną, pozostały bez wyniku.

Fałszowali bitety wstępu

na mecze „Cracovii"

Na błoniach przed boiskiem „Cracovia" zatrzymano na gorącym uczynku sprzedaży sfałszowanych biletów wstępu na mecz „Cracovii" — „Warszawianka" Moszyńskiego Wacława, ur. 16. IX. 1918 r. w Krakowie, praktykanta introligatorskiego i Władysława Rumińskiego, lat 22, robotnika, zamieszkałego przy ulicy Krzywda 25, za sprzedaż fałszywych biletów wstępu na mecz na boisko „Cracovii".

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Ambitny pan młody

Pani Ignacowa umie pięknie opowiadać. Dlatego z zainteresowaniem posłuchaliśmy przed sprawą sądową jej opowieści, wysnutej do rozciekawionego ucha znajomej sklepikarki.

— Kochana pani, kobieta jezdem nie dzisiejsza i różne różności pamiętam na świecie, ale żeby rodzonej oblubienicy welon ze łba zedrzyć i morduchnę skuć na ciemny mahoń, o takiem przejściu nie słyszałam jak mnie tu pani żywą widzisz.

— Żeby to jeszcze z tydzień poczekał!

— Ale gdzietam, pani kochana, przy tem ślubnem stole ją wykołował, ledwie, że goście trzy butelki skończyli, a on już hopki zaczał pokazywać.

Najsampierw do teściowej się przyczepił i gorącemy łzamy się zalał, że schab niedopieczony i co to kolegi jego pomyślą o tem całem gospodarstwie. Bogiem a prawdą, moja pani, rację miał, schab był cholerę wart.

Ale Dzieńdziałowa, jak to Dzieńdziałowa, jak nie wyskoczy z pyskiem jak nie zacznie go kształcić.

— Ach ty łatku, powieda, łachadoj to z litości przez zimowe pomoc trąbi zupką karmiona, powieda. To ty mnie tu będziesz nosem na leguralne dania kręcił, hrabiego strugał, a ja ci portki nawet kupić musiałam, bo byś nie miał w czem do kościoła jechać. Sam welon po 2 złote i 50 groszy za metr mnie kosztował.

— No, a toten pan młody co?

— Zaraz paniusie poinformuję. — Trzeba znać Chmurka. Chłopak jest młody, ale honorowy strasznie. Jak to usłyszał, zaraz złapał noża ze stołu.

— Święty Antoni — zarznął kobietę?!

— Nie. Wszystkie guziki sobie obciął, spodnie ściągnął. „Masz mama swoje portki" — krzyknął i z temy słowamy wrzucił spodnie w salaterkę z bigosem. Potem Walerce welon z włosów zerwał i lu go w buraczki.

Panne młode za rękie bierze i woła: „Chodź za mężem swojem przysięgłem".

Nieporozumienie ma się rozumieć zrobiło straszne. Rodzice i starsze goście ciągną Walerkie do siebie. A pan młody w ślubnych desusach na ulice ją prowadzi. O mało dziewczyny nie rozerwali na sztuki. No i co się robi...

W tym miejscu zajmującego opowiadanie pani Ignacowej przerwało wejście sądu. Minęło kilka spraw, aż doszło do procesu o skandal na weselu. Ponieważ pan młody w zdekompletowanym stroju, postawił jednak na swoim i pojawił się na ulicy w towarzystwie młodej małżonki, tragedią rodzinną zainteresowała się policja, spisując protokół o zakłócenie spokoju i obrazę moralności publicznej.

Sąd zważywszy, że czynami oskarżonego kierowała zadraśnięta ambicja z domieszką napoi alkoholowych, skazał pana Chmurka tylko na 30 zł. grzywny.

Życie gospodarcze

Obniżyć stopę procentową

od pożyczek hipotecznych

Poruszamy aktualną sprawę pożyczek hipotecznych, zaciągniętych w bankach prywatnych względnie komunalnych Kasach Oszczędności na budowę nowych względnie na remont starych domów miejskich. Pożyczki te zaciągane w okresie wysokiej koniunktury powojennej, pierwotnie jako pożyczki wekslowe w dolarach, obciążone olbrzymimi odsetkami przekraczającymi 12 proc. rocznie zostały w przededniu dewaluacji dolara skonwertowane i zamienione na hipoteczne pożyczki w złotych w złocie, przeliczone po najwyższym kursie dolara po zł. 8.95 za 1 dol. St. Zj A. P. Dzięki temu

„dobrodziejstwu" konwersji

i dzięki równoległemu z dewaluacją dolara wzrostowi wartości waluty polskiej, dłużnicy hipoteczni instytucji kredytu publicznego stanęli na równi pochyłej, po której

staczają się niechybnie w ramiona bankructwa.

Najstaranniej bowiem skalkulowana rentowność przedsięwziętych inwestycji budowlanych — przestała istnieć po tego rodzaju przeliczeniu i stała się złudzeniem. Dochody z czynszów, pobieranych w najkorzystniejszych nawet warunkach, przyjmując, że wszystkie mieszkania nowowzniesionej budowli, czy też nadbudowy starego domu, będą wynajęte i że wszyscy lokatorzy zapłacą, po potrąceniu kosztów administracji i ciężarów państwowych, samorządowych i społecznych — **nie tylko nie dają żadnej renty od zainwestowanego w budowę kapitału, wynoszącego** conajmniej **60 do 70 proc. kosztów budowy,** ale **niewystarczają nawet na upłatę regularną rocznych rat amortyzacyjnych pożyczek hipotecznych.**

Stan jest tego rodzaju, że zaległe raty wraz z odsetkami zwłoki powiększają stale kapitał pożyczki, która po latach pochłania całkowity dochód z nieruchomości.

Tak więc prowadzona akcja propagandowa za rozwojem ruchu budowlanego w kraju, doprowadziła obywateli, którzy oparli swe kalkulacje na obietnicach ulg podatkowych i pomocy kredytowej i zdecydowali się poświęcić swe oszczędności na poparcie tej akcji, do

katastrofy finansowej.

Nietylko bowiem dewaluacja dolara spowodował olbrzymi wzrost wartości kapitałów pożyczonych przez dłużników hipotecznych, z którego płyną niczem nieusprawiedliwone korzyści dla instytucji kredytu publicznego z oczywistą stratą i krzywdą dłużników. Tymże instytucjom przysługują

całkiem wyjątkowe prawa,

ustawowo zagwarantowane, które pozwalają im w dzisiejszych jeszcze czasach pobierać

horendalne odsetki

od długów hipotecznych w wysokości 8 proc. rocznie. Prywatni wierzyciele hipoteczni pobierający takie odsetki uważani byliby dziś za lichwiarzy i ustawowo zmuszeni do obniżki stopy procentowej do 5 proc. w stosunku rocznym. Stan ten, najzupełniej anormalny domaga się bezwzględnej i natychmiastowej zmiany, gdyż pozostawienie go nadal znaczyłoby

skazać na zagładę własność nieruchomą,

i przejście tych realności w ręce uprzywilejowanych Kas Oszczędności i banków prywatnych, a ich dotychczasowych właścicieli naraziłoby na utratę dorobku przedstawiającego częstokroć

owoc pracy całego ich życia.

Stwierdzanie tego rodzaju spraw nieuratuje zadłużonych i znękanych dewaluacją dolara i skutkami konwersji pożyczek budowlanych. Procesy wyrównawcze można uważać za ukończone tylko tam, gdzie dzięki wydanym ustawom, zapewniającym ulgi oddłużeniowe, sytuacja finansowa dłużników przestała być tragiczną. Na odcinku jednak długów hipotecznych nie było i nie ma dotąd ani śladu jakichkolwiek ulg oddłużeniowych, to też sprawę tych ulg nietylko należy propagować w prasie, ale wręcz przez poruszenie opinii publicznej, z całą siłą domagać się ich wprowadzenia od władz ustawodawczych.

Ulgi te w pierwszym rzędzie powinny przewidywać

ponowne przeliczenie pożyczek hipotecznych,

które powstały z konwersji dawnych pożyczek dolarowych przeprowadzonej w okresie przed dewaluacją dolara. Przy tym przeliczeniu należy przyjąć pośredni kurs dolara pomiędzy jego najwyższym stanem — 8.95 zł. za 1 dolara — a dzisiejszym stanem — 5.25 zł. za 1 dolara. Dzięki temu straty spowodowane dewaluacją waluty amerykańskiej będą bardziej równomiernie obciążały tak wierzyciela jak i dłużnika, a nie wyłącznie tylko dłużnika, jak to było i jest jeszcze dotychczas. Poza tym ulgi te powinny umożliwić Instytucjom kredytowym

obniżkę pobieranych procentów

od pożyczek hipotecznych przez ustawowe wydatne obniżenie oprocentowania wkładów w tychże instytucjach. Powinniśmy dążyć do zbliżenia tych warunków u nas do stosunków istniejących wszędzie zagranicą.

W imię dobra ogólnego i sprawiedliwości społecznej, której ma prawo domagać się prócz rolnictwa, bezrobotnego proletariatu robotniczego i innych sfer dotkniętych przez kryzys gospodarczy także i klasa dłużników hipotecznych, właścicieli nieruchomości miejskich, opinia publiczna powinna nietylko zainteresować się powyższą sprawą, ale domagać się jej natychmiastowego załatwienia przez kompetentne czynniki.

Dodatkowe świadczenia chorobowe

Warszawa. — Zakład ubezpieczeń społecznych podał do wiadomości wszystkich Ubezpieczalni Społecznych reskrypt Ministerstwa Opieki Społecznej, wyrażający zgodę na wprowadzenie przez Ubezpieczalnie Społeczne, poczynając od 1 maja 1937 r. dodatkowych świadczeń, a mianowicie podwyższenie zasiłku chorobowego do 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia, zasiłku połogowego do 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia.

Podwyższenie zasiłku chorobowego powoduje automatycznie podwyższenie zasiłku domowego do 30 proc., a szpitalnego do 12 proc.

Zasiłek chorobowy łącznie z dodatkami dla dzieci został podwyższony

Kursy letniskowe

w woj. krakowskim

Z inicjatywy Krakowskiej Izby Rolniczej odbyły się kursy letniskowe w 7 powiatach górskich, a mianowicie w powiatach: gorlickim, limanowskim, myślenickim, nowosądeckim, nowotarskim, wadowickim i żywieckim. Przeprowadzono ogółem 25 kursów letniskowych z ilością 469 uczestniczek. Celem kursów było przygotowanie kobiet wiejskich do prowadzenia domu i gospodarstwa, zgodnie z potrzebami letniskowymi, by wsie o charakterze klimatycznym i turystycznym stały się letniskami, jak najszerszych warstw ludności. Na wszystkich kursach, prócz zajęć praktycznych z zakresu gospodarstwa domowego, wygłoszono pogadanki z zakresu uprawy warzyw, lnu, żywienia bydła, chowu drobiu, mleczarstwa, weterynarii i higieny.

Poza tym Krakowska Izba Rolnicza przeprowadziła w ostatnich miesiącach cały szereg kursów instrukcyjnych w zakresie podniesienia jakości wyrobów przemysłu ludowego, a w szczególności w działach trykotarstwa, kroju i szycia, garbarstwa, zabawkarstwa i tkactwa.

Wiadomości gospodarcze

OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU w dn. 30 kwietnia b. r. przedstawiał się następująco (w miln. zł — w nawiasie obieg w dn. 20 kwietnia): suma globalna 423,2)402,4), w tym: monety srebrne 341,3 (322,9), bilon niklowy i brązowy 81,8 (79,5).

ZAPAS ZŁOTA BANKU LITEWSKIEGO na dz. 1 maja br. wynosił 76,64 miln. litów, a w dewizach 2,74 miln. litów. Obieg banknotów wynosił 111,58 miln. litów. Pokrycie wynosiło 71,1 proc.

KONTYGENT IMPORTU WĘGLA DO BELGII. Rząd belgijski postanowił powrócić po parumiesięcznej przerwie, do systemu kontyngentowania wwozu węgla do Belgii. Miesięczny kontyngent wynosi w przybliżeniu 500 tys. ton, z których około połowa przypada na Niemcy.

UDZIAŁ GDYNI W OBSŁUDZE POLSKIEGO RYNKU OWOCOWEGO.

Udział gdyńskich aukcyj owocowych w ogólnej obsłudze rynku polskiego w owoce południowe w sezonie bieżącym wyniósł około 33 proc. (w pomarańczach, mandarynkach i greepfruitach), a około 17 proc. w cytrynach. W sezonie 1935/36 udział aukcji w pierwszej grupie owoców wynosił około 25 proc. Z przytoczonych danych wynika, że udział firm aukcyjnych w imporcie najwięcej konsumowanych owoców południowych, jakimi są pomarańcze i mandarynki, wzrósł w sezonie 1936/37 w stosunku do sezonu poprzedniego o około 8 proc. Poza tym na przetargach gdyńskich sprzedawane były również inne owoce, jak np. jabłka kalifornijskie i owoce suszone.

UPRASZCZANIE FORMALNOSCI EKSPORTOWYCH.

Związek Izby Przemysłowo - Handlowej przystąpił ostatnio, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, do systematycznego opracowania środków uproszczenia i ujednolicenia formalności, związanych z wywozem poszczególnych artykułów. W szczególności chodzi z jednej strony o zmniejszenie ilości zaświadczeń, potrzebnych przy eksporcie, np. w związku ze zwrotem ceł, cłami wywozowymi, rozrachunkiem i kontrolą walutową, z drugiej zaś strony — o to, by eksporterzy danego artykułu mogli możliwie w jednej instytucji zaopatrywać się we wszystkie zaświadczenia i dokumenty, niezbędne dla dokonania wywozu na dany rynek.

Odnośne prace badawcze Związku Izb przeprowadza oddzielnie dla poszczególnych artykułów, przy udziale przedstawicieli ministerstw gospodarczych i organizacji branżowych. Prace te zostaną skoncentrowane na konferencjach, zwołanych na dn. 11, 12 i 13 maja, oraz 18. 19 i 20 maja b. r. w siedzibie Związku Izb. Zainteresowani, którzy pragnęliby uczestniczyć w tych pracach, mogą komunikować swe uwagi Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej.

PROTESTY WEKSLI W MARCU.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, suma weskli zaprotestowanych w marcu r. b. wzrosła w porównaniu z miesiącem poprzednim i wynosiła 16,7 milionów złotych wobec 15 milionów zł w lutym r. b.

Jeżeli chodzi o poszczególne miasta, to najwięcej protestów wykazała Warszawa, a mianowicie na sumę 4,7 milionów, następnie Łódź — 2,4 milionów, dalej zaś Kraków — 1,1 milionów, Kielce — 1,1 milionów i Lwów 1 milion.

Stosunek weksli protestowanych do weskli płatnych w marcu wynosił 4,3 proc. wobec 4,8 proc. w miesiącu poprzednim.

Ogółem w marcu zaprotestowano weksli 134,2 tys. sztuk, podczas gdy w lutym liczba zaprotestowanych weksli wynosiła 124,1 tys. sztuk.

DODATKOWY PRZYDZIAŁ DEWIZ NA ZAKUP SUROWCÓW ZAGRANICZNYCH.

Minister Skarbu przydzielił do dyspozycji Komisji Kontroli Cen 4 miliony zł. dewiz na walkę ze zwyżką cen w drodze zwiększenia kontyngentów importowych dla tych gałęzi przemysłu, które w obecnej chwili odczuwają największy brak surowców zagranicznych. Komisja Kontroli Cen na posiedzeniu w dn. 8 bm. postanowiła przydzielić większą część tych dewiz przemysłowi włókienniczemu.

„ZJEDNOCZENIE POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSKI". Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie urządza wieczór dyskusyjny p. t. „Zjednoczenie południowo zachodniej Polski". Dyskusję zagają **prof. dr Roman Dyboski i prof. dr Jerzy Langrod.** Wieczór dyskusyjny odbędzie się we wtorek 11 maja o godz. 18 w sali posiedzeń Izby przem. handl. w Krakowie (ul. Długa 1, I. p.) Wstęp wolny. Goście mile widziani.

MAJOWY NUMER A. T. S. Ukazał się już w sprzedaży majowy numer Auta i Techniki Samochodowej, jak zwykle bogato ilustrowany i obszerny. Na wstępie — artykuł red. Grabowskiego p. t. „Czekamy na obniżkę cen benzyny". W dziale turystyki, interesujący reportaż p. Walczaka z podróży motocyklem po „jarowym Podolu". Bardzo obszerny dział techniczny zawiera artykuły: inż. B. Morawskiego „O niemieckich silnikach motocyklowych", inż. Thiemego „Nowa bezstopniowa skrzynka biegów", inż. Mincheimer pisze tym razem o obróbce bloku cylindrowego. W dziale sportu — czytamy „o przygotowaniach do raidu". Autorem tego artykułu jest inż. Rychter, znany sportowiec-automobilista. Poza tym: Kronika Klubowa, szereg informacyj dla niedoświadczonych i interesujące uwagi o ruchu kołowym w Londynie.

„Paragraf aryjski“ na widowni

„Numerus clausus“ w adwokaturze

Warszawa, 10 maja. W drugim dniu zjazdu Związku Adwokatów polskich zebrani wysłuchali referatu adw. Skoczyńskiego p. t.: „Zagadnienie polskiej młodzieży prawniczej“.

Następnie uchwalono rezolucje, w których m. in. czytamy:

Sprawa polskości adwokatury nie jest jej sprawą wewnętrzną.

Zapewnienie polskiego charakteru adwokatury i wytworzenie niezbędnego dla narodu i państwa polskiego typu adwokata jest niemożliwe **bez zasadniczej zmiany obecnego stosunku liczebnego w adwokaturze Polaków i Żydów i przywrócenia na tej drodze Polakom właściwej przewagi, a tym samym decydującego głosu w organach samorządu adwokackiego.**

Nieproporcjonalnie wielka w porównaniu z odsetkiem ludności żydowskiej w państwie i rosnąca od szeregu lat w coraz szybszym tempie **liczba adwokatów Żydów przekracza już dzisiaj połowę ogólnej liczby adwokatów w całym państwie a w poszczególnych Izbach adwokackich stanowi przytłaczającą przewagę.** Taki stan godzi w istotny interes narodu i państwa, musi za tym ulec radykalnej zmianie.

Aby stan obecny nie uległ dalszemu pogorszeniu, konieczne jest niezwłoczne **zahamowanie dopływu Żydów do adwokatury i do aplikacji adwokackiej.**

Należyte uregulowanie sprawy żydowskiej w adwokaturze przyczyni się zarazem skutecznie do uregulowania sprawy nadmiaru adwokatów w poszczególnych Izbach adwokackich.

Ze sprawą uregulowania stosunku liczebnego Żydów w adwokaturze łączy się nierozerwalnie sprawa odpowiedniego unormowania dostępu młodzieży polskiej i żydowskiej na wydział prawne uniwersytetu.

Dla usunięcia obecnego nienormalnego składu adwokatury konieczne jest energiczne i solidarne współdziałanie zjednoczonej adwokatury polskiej, społeczeństwa polskiego i czynników państwowych.

Jako podstawa regulowania dopływu do adwokatury powinna być przyjęta zasada:

1) że liczba adwokatów Żydów nie może w zasadzie przekraczać procentowego stasunku ludności żydowskiej do ogółu ludności państwa.

2) że w Izbach adwokackich, w których liczba adwokatów i aplikantów Żydów przekracza powyższą normę, nastąpić musi niezwłocznie zamknięcie list adwokatów i aplikantów adwokackich dla kandydatów narodowości żydowskiej.

Członkom związku adwokatów polskich nie wolno podejmować się obowiązku patronów wobec aplikantów adwokackich Żydów.

W imię troski o polskość adwokatury do zakazu tego powinni się zastosować wszyscy w ogóle adwokaci polscy.

Ponadto na Zjeździe ukonstytuował się zarząd główny Z. A. P. w sposób następujący:

Prezes honorowy Cezary Ponikowski, prezes — Bolesław Bielawski, wiceprezesi Leon Nowodworski, Stanisław Rowiński, Jan Kręglewski, Michał Skoczyński, prezesi oddziałów: Janczewski Stanisław, Warszawa, dr. Janiszewski Tadeusz, Lwów, dr. Dziedzic Ignacy, Toruń, Kalinowski Stanisław, Lublin, Jasieński Zbigniew, Wilno, Żytomierski Wojciech, Katowice. Członkowie z wyboru z Warszawy — Blenau Zygmunt, Borzecki Marian, Jurkowski Antoni, Miedzianowski, Władysław, Niedzielski Marian, Podkomorski Jan, Suligowski Bohdan. Ze Lwowa Pieracki Jan, Czudowski Adolf, Argasiński Karol, Wróblewski Bolesław. Z Krakowa — Miksiewicz Tedeusz, z Katowic — Lewandowski Jerzy, z Poznania — Dembiński Stefan, z Torunia — Niklewski Marian, z Wilna — Engel Mieczysław.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Jana Nowodworskiego, Czesława Brzezińskiego i Stanisława Kijeńskiego oraz jako zastępców — Hermana Eberhardta i Wacława Pęskiego.

„Paragraf aryjski“ w Związku Lekarzy

Warszawa, 10 maja. Wczoraj w Domu Medyków w Warszawie odbyło się doroczne Walne Zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego, w obecności 247 delegatów z 11 okręgów.

Przewodniczył zebraniu dr. Piasecki Witold (Włocławek) serkretarzował dr. Stanisław Niklewski.

Zjazd zagaił dr. Konrad Okolski, prezes zarządu związku po czym odczytane zostały sprawozdania z działalności ustępującego zarządu, któremu udzielono absolutorium.

Okręgi: **poznański, pomorski, kielecki i śląski zgłosiły wniosek o zmianę § 7 statutu związku, w tym sensie, że do związku nie może należeć lekarz - Żyd.**

Wniosek o przejście do głosowania nad wnioskiem w sprawie zmiany sta tutu bez dyskusji — **przeszedł większością głosów.**

Przystąpiono do głosowania tajnego. Wniosek został przyjęty 140 głosami przeciw 103 i przy 4-ch wstrzymujących się od głosu.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania obecni na sali **lekarze - Żydzi opuścili salę obrad.**

W dalszym ciągu zebrania po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych przystąpiono do wyborów nowego zarządu, na prezesa wybrany został dr. **Jan Czarnecki, na wiceprezesów — dr. dr. Antoni Turski i Stanisław Hryniewiecki.**

FUNDUSZ STYPENDIALNY ZWIĄZKU LEGIONISTÓW.

Zarząd Oddziału Zw. Leg. Pol. w Krakowie zorganizował z końcem ub. roku akcję celem zdobycia funduszów na utworzenie pewnej liczby stypendiów przy Oddziele Zw. Leg. Pol. w Krakowie. Akcja ta znalazła oddźwięk wśród społeczeństwa krakowskiego, wielu obywateli zgłosiło swe przystąpienie do akcji w formie kilkuzłotowych składek i dzięki temu, oraz dzięki wydatnemu finansowemu poparciu przez krakowski Oddział Leg. Pol. Fundusz rozporządza już obecnie kwotą, która umożliwi na najbliższy rok szkolny ustanowienie pewnej liczby stypendiów dla najzdolniejszych.

Onegdaj odbyło się pierwsze konstytuujące zebranie członków Funduszu „Stypendium Oleandry“, na którym uchwalono regulamin i wybrano władze Funduszu stypendialnego. Do Zarządu weszli: Wicemarszałek Senatu i prezes Okręgu Zw. Leg. Pol. dr Mikołaj Kwaśniewski, naczelnik Wydz. Pers. K. O. S. K. dr Stanisław Korczyński, wizytator KOSK inż. Juliusz Kuźniak, dyrektor K. K. O. m. Krakowa Józef Dorawski, prof. U. J. dr Tomasz Lulek, dyrektor szpitala O. O. Bonifratrów dr Eugeniusz Klassa-Brudnicki oraz lekarz dr Ludwik Wilczyński.

Równocześnie uchwalono ufundować na rok szk. 1937/38 trzy stypendia dla najzdolniejszych uczniów obszaru województwa krakowskiego.

CYRYL CHRISTOFF.

»Moja kochana matko«

Z bułgarskiego tłum. dr. W. Francić.

Muhme Ena porodziła ośmioro, samych chłopców, ale tylko jeden jej jeszcze pozostał, Trifon — a i ten poszedł na wojnę. Była taką maleńką — cierpienie i troski skurczyły ją o połowę.

Gdyby przynajmniej pozostał mąż jej w domu, mogłaby czasem przemówić do kogo dwa słowa... Ale ojciec, Dymo, skoro zrozumiał, że Trifon poszedł na front, wypakował swój plecak, poszedł do klasztoru św. Miny i tam pozostał. Teraz tam usługuje za kawałek suchego chleba i zanosi modły do Boga, by chłopak powrócił żywy.

Muhme Ene snuje się jak cień po pustym podwórzu i szuka sposobu zabicia czasu. Cóż jej jeszcze pozostaje, dla kogo ma pracować? Ale jest jeszcze dom, należy sprzątać, zamieść, rozpalić ogień i zgotować garść grochu.

Do południa pozostaje chętnie czy niechętnie w domu, po południu jednak, skoro tylko umilknie echo gwizdu pociągu, biegnie do ciotki Zany, której córka jest nauczycielką. Tam można dowiedzieć się, co słychać nowego w świecie, albowiem Mara, nauczycielka, czyta zawsze w gazetach wiadomości o zwycięstwach.

Trzeba było widzieć, jak cichutko wsuwa się Muhme Ena do pokoju i wciska się w kącik, jak gdyby zbyt wiele miejsca zajmowała i uwagi, gdyby w zwykłej stanęła postawie, albo też na ławie usiadła. Zwyczajnie siadywała natychmiast koło drzwi i jęła nadsłuchiwać; obrzmiałe, czerwone od łez powieki przebiegało wówczas lekkie drżenie.

Gdy nauczycielka kończyła czytanie i gotowała się do wyjścia do szkoły, podnosiła się także Muhme bez szelestu, szeptała prawie niesłyszalnie: „Bądź zdrowa!“ i znikała nagle, jak nagle się zjawiała.

Od Zany podąża zwyczajnie w ciągu popołudnia w cztery miejsca, aby opowiedzieć, czego się z gazet dowiedziała, najpierw do żony Krouma, potem do Zajawki, stamtąd przez kilka podwórzy do starej Kuminki i wreszcie do Bumbarowki. Nim słońce zajdzie, jest już z powrotem w domu.

Gdziekolwiekby Ena była, cokolwiekby czyniła, z kimkolwiekby rozmawiała — jedna myśl nie może jej wyjść z głowy: Trifon. Gdzie on teraz przebywa? Co porabia? Dlaczego nie pisze, kiedy przyjedzie?

Wiele, wiele pytań brzęczy jej w głowie, ona nie mówi jednak z nikim o Trifonie. Każdy ma przecież troski. Ale męka jej rośnie z dnia na dzień, bo każdy otrzymuje listy, tylko ona jedna nie ma wieści od swego Trifona. Mój Boże. Dni jeszcze jako tako przechodzą, ale noce... Jedna noc dłuższa od drugiej, a wszystkie tak nieskończenie długie.

Pewnego ranka, — czy dacie wiarę — pewnego ranka przynosi stary posłaniec — o Boże łaskawy — naprawdę jakiś list. Od kogóż może on pochodzi!, jeśli nie od Trifona? Muhme Ena porywa list i biegnie, biegnie, jako gazela, pędzi do nauczycielki Mary, aby ta czym prędzej przeczytała jej list Trifona. Ale Mara właśnie wczoraj wieczorem odjechała do Sofii. Wówczas Ena podreptała przez połamane ogrodzenie do ciotki Stojny w sąsiedztwie, której córka jest uczenicą gimnazjalną, ona jej list przeczyta.

„Moja Kochana Matko! Szczęśliwie przyszliśmy na front i biliśmy się z nieprzyjacielem. Moja Kochana Matko! Otrzymali oni dobre cięgi, pewnie już o tym wiecie. Moja Kochana Matko! Jeżeli pójdziesz do ojca do klasztoru św. Niny, pozdrów go ode mnie. Pozdrów także“...

I teraz następowała cała litania, długi szereg nazwisk i imion, dwa, trzy razy dłuższy od przesłanych wieści. Muhme Ena słucha i płacze jak na pogrzebie, a przecież wiadomości od Trifona nie są wcale smutne.

List Trifona czytali Muhme jeden po drugim wszyscy, umiejący pisać we wsi, a za każdym razem Muhme Ena tonie we łzach. Przy tym była niewypowiedzianie wesoła, nie mogła sobie przypomnieć nawet, czy kiedykolwiek w życiu była kiedy tak szczęśliwa. Nie spała przez noce całe, z godziny na godzinę wstawała, zapalała lampkę, długo spoglądała na list; znała każde słowo jego, każde słowo oblała rzewnymi łzami.

Były to dni cudowne, piękne, radosne. Muhme Ena żyła listem Trifona i promieniowała szczęściem. Codziennie spieszyła do Zany — ale ta również jeszcze nie powracała ze stolicy. Muhme Ena tak bardzo pragnęła, by właśnie Mara przeczytała jej list, tak pięknie czyta z gazet. Mara musi zobaczyć, jaki to list napisał jej Trifon.

Wreszcie pewnego razu zastała Muhme Ena nauczycielkę. Wyciągnęła list z pod serca, rozwinęła go i podała go jej. A był on już od łez prawie nieczytelny, bo słowa ze łzami spłynęły.

„Moja Kochana Matko!“ — zaczęła nauczycielka.

I gdy z trudnością odczytywała spłowiałe litery, długo jeszcze potem płakała rzewnie Ena, jak gdyby serce się jej krajało.

Nauczycielka skończyła, złożyła list i oddała go staruszce.

— Kiedy nadszedł ten list?

— Wczoraj minął tydzień. — wyjąkała Muhme Ena.

— A ty wciąż jeszcze płaczesz? — zapytała zdziwiona nauczycielka. — Przecież więcej razy ci go już odczytywano?

Muhme Ena odpowiedziała wśród łez:

— Jakżeż nie mam płakać, o dziecko moje, jakżeż nie mam łez ronić, kiedy on mi tu pisze, codziennie pisze i zawsze ciągle pisze: Moja Kochana Matko!

TRYBUNA SPORTOWA

CRACOVIA - WARSZAWIANKA 5:0

No, i co pan powie do naszej Cracovii? Oto pytanie, jakie się słyszało po meczu. To był koncert Jankiela... To reminiscencje z przed kilkunastu lat. To Cracovia Kałuży, Kotapki, Poznańskiego, Szperlinga i Gintla. Pan wie zbliża się jublieusz 30-lecia. Cracovia pragnie swoim zwolennikom przypomnieć jak ongiś grała chce także unaocznić „przyjaciołom“, że bez reklamy, bez pomocy sędziego potrafi grać w najpiękniejszym stylu i wygrywać przekonywująco. I dlaczego ponad sześć tysięcy (cyfra rekordowa w tym sezonie) widzów entuzjastycznie oklaskuje nie tylko zdobywanie bramki, ale każdą piękną akcję (było ich sporo)? Czyżby to robiła reklama, urabianie sztuczne opinii? Nic podobnego. Cracovia gra. I w tym tkwi cały sekret. Jakoś nie chce się odtwarzać przebiegu gry, który od pierwszej do ostatniej chwili był nad wyraz interesujący, który przysparzał widzom i znawcom dużo emocji. Bo można napisać, że ataki przeprowadzano dokładnie, kombinacja była wzorowa, kondycyjnie wszyscy zawodnicy miejscowych byli na wysokości zadania, że wreszcie za wyjątkiem dziesięciu minut, Cracovia panowała na boisku. Można. Ale przede wszystkim należy podkreślić, że nie było w Cracovii słabego punktu. Prawdziwy koncert dawał ten skromny, spokojny „Jankiel“ na stanowisku środkowego pomocnika. Tu była kuźnia wszystkich poczynań ataku białoczerwonych. Gruenberg, bo o nim mowa — okazał się dzisiaj najlepszym środkowym pomocnikiem. Pewnie, że tego nie przyzna każdy. Ale tak jest w istocie. A, dalej: nad spodziewanie dobrze grał Szeliga i Malczyk w ataku. Nie można tego nie powiedzieć o Korbasie, lecz jak długo nie pozbędzie się on nieco „cyrkowych“ manier i będzie za dużo wózkował, nie spełni swego zadania kolektywnego w całym tego słowa znaczeniu. W pomocy obok Gruenberga bardzo dobrze zapowiada się Żuwała, ambitny, ofiarny i rozsądny gracz. No a teraz trio obronne. Zadziwia swą niezawodną i doskonałą grą Pająk. Mówiono o pojedynku Martyna — Pająk. Aż żal było się patrzeć, jak Martyna znikł w oczach wobec fenomenalnego Pająka. Nie wiele ustępował mu Lasota. Powie ktoś, że to przesada, albo patrzenie przez szkła białoczerwone. Niech sobie tak mówią. Uważamy jednak, że ta para obrońców: Pająk — Lasota, jest dzisiaj najlepszą parą w Polsce. Pawłowski miał mało do roboty, ale obrona jednej pozycji była klasyczna. A całość? Zwarta, zdyscyplinowana, świadoma środków prowadzących do końcowego efektu: do zdobycia terenu i bramki. Poziom gry wysoki, inteligentny i pozbawiony brutalnych pierwiastków. A Warszawianka? Nawet z lupą przy oku trudno więcej naliczyć niż jednego, najwyżej dwu graczy warszawskich. Reszta to zlepek słynnych ongiś nazwisk. I jakkolwiek klub ten cieszy się specjalną opieką Warszawy jako jedyny ligowy klub stolicy (błyskawicznie zatwierdzono Martynę i Cebulaka) to jednak jeszcze mu bardzo daleko do drużyn krakowskich. Wyblakłe gwiazdy nie zastąpią siły, umiejętności i ducha. Trzeba także grać! A tego nie widzieliśmy. Zresztą, goście byli zaskoczeni tym, co białoczerwoni pokazali. Bramki zdobyli — Szeliga 2, Malczyk Żiżka, Zembaczyński. Sędziował bardzo dobrze p. Wardęszkiewicz. I on dostroił się do koncertu gry zademonstrowanej przez „Cracovią“. który jednych wprawił w zachwyt, a tych było ponad sześć tysięcy, a innych, tych tak zwanych „przyjaciół“ przyprawiał o żółtaczkę, nie z radości. Raczej z... zazdrości. Tych było kilku, a może jeszcze mniej... Czy to nie ich sprawka, że Śląsk nie chce udzielić Godowi zezwolenia na grę w Cracovii, trudno jeszcze dzisiaj mówić. Że to jednak czynią, nie tylko warszawscy ale także krakowscy „przyjaciele“ o tym vox populi przestał cicho mówić. (Mer).

RUCH — WARTA 1:1

Gra równorzędna przy lekkiej przewadze mistrza. dla którego bramkę zdobył Wilimowski z zamieszania.

Ł. K. S.—Garbarnia 6:0

Nawet najlepsza forma ŁKS-u nie usprawiedliwia takiej klęski. W Garbarni, która tak świetnie grała z Wisłą i którą mogła łatwo pokonać, nastąpiło załamanie, i tylko tym można tę klęskę tłómaczyć.

Z boisk piłkarskich

KLASA A.

Wawel — Nadwiślan 3:1. Bardzo dobra gra Wawelu, który zasłużenie wygrał. Bramki zdobyli dla Wawelu Kołczakowski 2 i Wróbel. Sędziował bardzo dobrze p. Sławikowski.

Podgórze — Zwierzyniecki 4:2. Podgórze jest bezkonkurencyjne w A klasie. Zdobycie mistrzostwa nie nasuwa już żadnych wątpliwości, na które zresztą Podgórze zupełnie zasługuje. Zwierzyniecki grał wcale dobrze, lecz musiał ustąpić bardziej rutynowanemu przeciwnikowi. Sędziował poprawnie p. Rutkowski.

Wisła Ib — Unia 3:0. Unia nie miała swego dnia. Grała źle. Bramki zdobyli: Ciszowski, Szczepaniak, Fillek. Sędziował p. Landesdorfer.

Garbarnia Ib — Grzegórzecki 5:0. Słaba gra Grzegórzeckiego. Bramki strzelili Pankusz trzy i Nowak dwie. Sędziował dobrze p. Pryk. Po meczu doszło do przykrego incydentu ze sędzią.

Fablok — Krowodrza 1:0. Gra równorzędna. Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi gry. Sędziował bez zarzutu p. Milewski.

Cracovia Ib — Korona 2:1. Cracovia wygrała zasłużenie. Bramki zdobyli Kumala i Tadeusz. Dla Korony Panczyszyn. Sędziował p. Seidner II. dobrze.

Tarnowia. — Makkabi 0:0. Bardzo ładna i interesująca gra. Makkabi miała więcej z gry. Sędziował b. dobrze p. Berwald z Krakowa.

Klasa B.

Kabel — Hagibor 1:0. Zasłużone zwycięstwo Kabla, który zdobył szanse pierwszego miejsca w swej grupie. Sędziował dobrze p. Cenzor.

Austria—Szkocja 1:1

(ih) Wobec 60.000 widzów rozegrano wczoraj w Wiedniu międzypaństwowe zawody w piłkę nożną między Austrią a Szkocją, zakończone wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Austria wystąpiła do tego meczu w tym samym składzie, w jakim niedawno pokonała u siebie Włochy 2:0. z wyjątkiem Zischka, którego na prawym skrzydle zastąpił Gaiter, prawy łącznik Sportklubu. Austracy mieli więcej pozycyj podbramkowych, jednak w decydujących momentach zawodzili. W 31 minucie po przerwie prowadzenie dla Austrii uzyskał Jeruzalem w dwie minuty później wyrównali Szkoci. Sędziował Belg Langnenus.

Były to trzecie zawody piłkarskie między tymi państwami. W pierwszym meczu, rozegranym w Wiedniu w r. 1931, Austriacy rozgromili Szkotów 5:0, w dwa lata później rewanżowe spotkanie w Glasgow zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

Wielki sukces bokserów polskich w Mediolanie

Bokserzy sprawili nam przyjemną niespodziankę. Zdobyli drużynowe mistrzostwo, tj. „Puchar narodów“, uzyskując 25 punktów. Drugie miejsce zdobyli Włosi 21 punktów, a Węgry i Niemcy po 17 punktów. Jest to triumf w pełnym tego słowa znaczeniu. Naprzód Fiałka a teraz bokserzy. Jakoś idziemy naprzód.

A. K. S. — Pogoń 2:0

Pomimo przewagi i własnego terenu, Pogoń pozwoliła się pokonać.

Udana impreza lekkoatletyczna

W ramach jubileuszu 30-lecia istnienia Klubu K. S. „Cracovia“ i 15-lecia sekcji lekkoatletycznej na stadionie miejskim w Krakowie podczas pięknej pogody odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne panów, stanowiące eliminacje na trójmecz Grecja-Czechosłowacja-Polska. W zawodach brało udział 75 zawodników ze wszyst kich okręgów. Ze zgłoszonych **brakowało jedynie Nojego i Kusocińskiego.** Nojego Zarząd PZLA usprawiedliwił a sprawa przyjazdu Kusocińskiego — według otrzymanych informacji — od organizatorów — nabiera cech skandalu. — „Warszawianka“ za start Kusocińskiego zażądała kwotę 1000 zł Sprawą tą niewątpliwie zajmie się PZLA. Impreza ta była rewią najlepszych polskich lekkoatletów, a zarazem jedną z największych organizowanych od paru lat w Krakowie. — Punktualnie o godz. 11-tej wkroczyli na stadion zawodnicy i przedefilowali przed trybuną. Na czele szedł Fiałka. niosąc sztandar swego klubu, który następnie zawieszono na maszcie. Zgromadzonych zawodników powitał prezes KOZLA, a zarazem gospodarz zawodów dr. Moroz. poczym imieniem PZLA przemawiał dyr. Szlachciak, który wręczył symboliczne kółka olimpijskie 10-ciu zawodnikom. którzy osiągnęli w sezonie tegorocznym minima przedolimpijskie. Kółka te otrzymali: Hoffman, Sznajder, Hanke, Kucharski, Gąssowski, Zasłona, Gierutto, Fiałka, Lokajski i Turczyk.

W loży honorowej obecni byli: Dowódca O. K. V. Gen. Jerzy Narbut-Łuczyński, przewodniczący komitetu budowy miejskiego stadionu sportowego, oraz protektor K. S. „Cracovia“ Prez. Miasta Dr. Kaplicki.

Publiczności przeszło 3 tysiące osób która gorącymi oklaskami nagradzała wyczyny zawodników. Organizacja zawodników spoczywająca w rękach Cracovii, wzorowa.

Wyniki poszczególnych konkurencji są następujące:

Biegi:

100 m. — 1. Zasłona (Jagiellonia) przed Popkiem (AZS Poznań) obaj w czasie 11,2

400 m. — 1. Śliwak (Legja) 50,8 przed Gąssowskim (Legja, Warszawa)

1500 m. — 1. Kucharski (Pogoń, Lwów) 4,03,9 przed Sołdanem (Cracovia)) 4,05,2

5000 m. — 1. Wirkus (Warszawianka) 15,40,2 przed Duplickim (AZS, Warszawa) 15,48,6 W biegu tym wielki zawód sprawił tryumfator wyścigu berlińskiego Fiałka, który zajął ostatnie miejsce.

110 m. płotki: 1. Niemiec (Pogoń, Lwów) 16 sek. lecz został zdyskwalifikowany za przewrócenie 3-ch płotków. Zwycięstwo przyznano Hasplowi (AZS, Lwów) z czasem 16,4.

400 m. płotki: 1. Maszewski (Legja, Warszawa) 58,6 przed Kostrzewskim (AZS, Warszawa) 59 sek.

Skok w dal: 1. Hanke (Warszawianka) 7,29,5 przed Nowakiem (KS Mościce) 7,22 i Hoffmanem 7,11.

Skok w zwyż: 1. Hoffman, 2. Chmiel, 3. Gierutto, wszyscy po 181 cm.

Tyczka: 1. Klimczak, 2. Sznajder po 3,90

Trójskok: 1. Hoffman II. — 14,68. 2. Hoffman I. — 14,40.

Oszczep: 1. Lokajski 59,26 przed Mikrutem 57,85.

Dysk: 1. Gierutto 41,67 przed Siedleckim 39,35

Kula: 1. Gierutto 15,17 przed Tilgnerem 14,88

Rzut młotem: 1. Węglarczyk 43,10 przed Więckowskim 41,40.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów. Podziękowania lekarskie do 25 mm CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.— zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Müller. Drukarnia „Monopol“, Kraków, ul. Na Gródku 2.